



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 34, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0003-4453-6731

Trzy sztuki Kazimierza Gołby na katowickiej scenie

Streszczenie

Artykuł omawia realizacje sceniczne trzech sztuk autorstwa Kazimierza Gołby: *Rekruci*, *My – Pierwsza Kadrowa* oraz *Lompa*. Dwa pierwsze dramaty odegrane zostały w Teatrze Polskim w Katowicach w 1935 roku, ostatni był ważną powojenną premierą katowickiego Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego w czerwcu 1945 roku. Jak zauważa Krystian Węgrzynek, dramaturgiczne teksty Gołby odzwierciedlają jego działalność publicystyczną i stanowią głos pisarza w toczących się aktualnie dyskusjach. W utworach Gołby dostrzec można wpływy teatru epoki modernizmu: dramatu historycznego i naturalistycznego, ale także fascynację teatrem monumentalnym spod znaku Leona Schillera czy Wilama Horzycy.

Słowa kluczowe

Teatr Polski w Katowicach, Teatr im. S. Wyspiańskiego w Katowicach, sztuki teatralne, realizacje sceniczne, Kazimierz Gołba

Wprowadzenie

Kazimierz Gołba to człowiek teatru – ukształtowany przez scenę i sam tę scenę kształtujący. Jednym z najważniejszych formujących go przeżyć było oglądanie spektaklu *Orlątko* na podstawie sztuki Edmonda Rostanda w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie:

Ja osobiście nie pamiętam, by kiedykolwiek teatr wywarł na mnie tak potężne wrażenie. Wiem tylko, że jako uczeń gimnazjalny byłem wówczas na dwudziestu dwóch przedstawieniach tej sztuki i że zaraz wtedy, jeszcze przed maturą, wziąłem się do gruntownych studiów nad napoleońską i ponapoleońską epoką¹.

Te przeżycia zaowocowały z jednej strony obroną na Uniwersytecie Jagiellońskim pracy doktorskiej zatytułowanej *Aleksander I wobec sprawy polskiej na Kongresie Wiedeńskim*, z drugiej – prowadzeniem szkolnego teatru, Gołba bowiem w 1926 roku, po obronie pracy doktorskiej i złożeniu egzaminu nauczycielskiego, przyjechał na Śląsk, by w podkatowickim gimnazjum objąć stanowisko nauczyciela historii. Oprócz pracy w szkole prowadził działalność publicystyczną i literacką – ukazały się m.in. jego tomik poetycki opatrzony wstępem Karola Huberta Rostworowskiego² i powieść historyczna z czasów powstania listopadowego³. W 1929 roku Gołba został członkiem Koła Literatów na Śląsku, a w 1932 roku – Związku Literatów Polskich; ponadto nawiązał kontakt z Aleksandrem Zelwerowiczem, który zachęcił go do napisania sztuki osadzonej w realiach szkolnych⁴. Pasje dydaktyczne i literackie łączył z prowadzeniem szkolnego teatru. Wraz z gimnazjalistami wystawił m.in. *Noc listopadową* Stanisława Wyspiańskiego, *Moją córeczkę* Eugène'a Labiche'a i *Złoty wiek rycerstwa* Charlesa Marlowe'a. Współpraca uczniów-aktorów z nauczycielem-reżyserem przyniosła dobre efekty. Tak w szkolnej gazecie pisał o tym widz spektaklu:

Artyści do końca grali bardzo dobrze, znać było pewność siebie i dobrą reżyserię, którą kółko zawdzięcza Panu prof. drowi Gołbie. [...] A więc żałujcie, coście nie byli, zaś my, szczęśliwi widzowie, życzymy młodym artystom dalszej pomyślniej pracy i składamy słowa uznania – w pierwszym rzędzie Panu Prof. Dr. Gołbie⁵.

Jednak relacje Gołby ze współpracownikami nie układały się najlepiej – był skonfliktowany z dyrektorem szkoły i znaczną częścią grona pedagogicznego. Reforma oświaty Jędrzejewicza, w wyniku której dokonano likwidacji gimnazjów, tylko powiększyła niechęć autora wobec środowiska. Swą postawę wyraził w utworze zatytułowanym *Rekruci*.

¹ K. Gołba, *Powieść o Orlątku i jego polskiej legendzie*, „Głos Narodu” 1938, nr 123, s. 4.

² Tegoż, *Salwa nad brukiem*, przedm. K.H. Rostworowski, Kraków 1930.

³ K. Gołba, *W cieniu wielkiej legendy*, Kraków 1932.

⁴ Tak wynika z dokumentów pozostawionych przez Gołbę, zob. K. Gołba, *Teatralia. Materiały różne*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 4093 III, k. 11–15.

⁵ Widz z I rzędu, *Wieczór śmiechu*, „Błyskawica. Organ uczennic i uczniów Komunalnego Gimnazjum Koedukacyjnego w Roździeńcu” 1930, nr 6, s. 11.

Rekruci

Sztuka pojawiła się na scenie Teatru Polskiego, kiedy Gołba został już przeniesiony do katowickiej Szkoły Powszechnej nr 15. Dla historyka z tytułem doktorskim i reżysera ambitnych szkolnych przedstawień takie przeniesienie było degradacją – tak o tym pisał w wydanej później, a drukowanej w odcinkach w prasie powieści *Młodzieżowcy*:

- Tu jest mój dyplom, panie kierowniku, [...] dyplom doktorski uzyskany na Sorbonie.
- Więc czego pan u nas szuka?
- Niczego. Takie jest zarządzenie władzy. Z władzą przecież dyskutować nie można. [...] Rezygnacją przekreśliłbym osiem lat pracy w gimnazjum, wszystkie nabyte prawa. A tego mi zrobić nie wolno, bo nie jestem sam. Mam żonę i dziecko. [...] Czy nie sądzi pan, panie kierowniku, że bardziej byłoby celowe przydzielić mi jakąś grupę przedmiotów, język polski, historię w klasach wyższych? [...]
- Tu nie szkoła średnia. U nas każdy nauczyciel musi mieć swoją klasę. Musi uczyć tam prawie wszystkiego. [...] Dostanie pan polski, rachunki, przyrodę, historię, geografę, rysunki, no i... religię, skoro taki jest przepis⁶.

Prapremiera *Rekrutów*⁷ wywołała spory ferment w środowisku teatralnym i oświatowym. Dla większości odbiorców sztuka była satyrą na ówczesną szkołę, dla niektórych – paszkwilem skierowanym przeciw konkretnym pedagogom: ks. Wiktorowi Siwkowi (dyrektor Małdrzycki), Feliksowi Gucwie (gimnastyk Wintoniak), Bolesławowi Wasylkowskemu (polonista Rakiewicz)⁸. Głównym bohaterem jest nowy nauczyciel, ambitny historyk Smoliński, *porte parole* autora, który pojawia się w gimnazjum kierowanym przez dyrektora Małdrzyckiego „apodyktycznego, drobiazgowego biurokratę”⁹. Wielu przedstawicieli grona pedagogicznego pograżonych jest w marazmie: germanista Smętoń, „figura groteskowa”, dla którego uczniowie są „hołotą” (s. 2), nauczycielka robót ręcznych, Roma Żakówna („udająca ekscentryczną, w gruncie rzeczy jędza, trawiona spóźnioną żądzą przeżyć erotycznych”, s. 3) czy gimnastyk Wintoniak nagabujący koleżankę romanistkę („Nie bądź oporna! Inne dawały od razu!”, s. 45). Smoliński przez większość kolegów traktowany jest z rezerwą, co zresztą sam prowokuje swoimi wypowiedziami („Nie znam dotąd kaprysów głębokiej prowincji!”, s.18). Szybciej porozumiewa się z uczniami, dla których chce być nie tylko przewodnikiem po zamierzonych dziejach, ale i rozumiejącym współczesność mentorem: „Rozumiem. Brakło wam mostu pomiędzy dniem dzisiejszym, który was pochłania, a tem *wczoraj*, które dla was dalekiem się stało i obcem!... Zupełnie wierzę, że historii nie rozumiecie!” (s. 49). Jedyna sojuszniczka Smolińskiego w tym gronie, romanistka

⁶ K. Gołba, *Młodzieżowcy. Powieść z lat 1932–1936*, „Polonia” 1938, nr 4836, s. 13.

⁷ *Rekruci. Reportaż sceniczny w 6 obrazach*, Teatr Polski w Katowicach, reż. J. Kochanowicz, praprem. Katowice 26 I 1935.

⁸ Te nazwiska wymienia sam Gołba w swojej korespondencji. Zob. K. Gołba, *Teatralia... Najbardziej dramatyczna historia wiąże się z ks. Siwkim. Więcej na ten temat: K. Węgrzynek, Wstęp*, [w:] K. Gołba, *Nad Odrą wstaje zorza*, Katowice 2021.

⁹ K. Gołba, *Rekruci. Reportaż sceniczny w 6 obrazach*, 1933–1932, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2837 III, s. 12. Numery kolejnych cytowanych stron podaję bezpośrednio w tekście.

Olszańska, wspiera jego usiłowania mające na celu stworzenie szkolnego teatru, nie powstrzymuje to jednak ostatecznej jego likwidacji:

Myślałem jednak, że uda mi się wyjść z tego królestwa biurokracji i martwego szablonu – i poza jego zakresem stworzyć teren twórczej, samodzielnej pracy – teatr szkolny! Utracono mnie [...]. Mam pobory sierżanta, chcę być chociaż traktowany jak sierżant! Rekrutem byłem w wojsku, lecz nie będę nim w szkole (s. 170).

Kiedy jednak Smolińskiemu utrudnia się realizację kolejnych inicjatyw i piętrzy się przed nim trudności, odchodzi ze szkoły właśnie wraz z Olszańską. Zakończenie przypomina nieco finał Molierowskiego *Świętoszka*. Wizytator, który ma ostatecznie pogрузić Smolińskiego, jednocześnie przekazuje mu nobilitującą nominację:

WIZYTATOR: Dostanie pan odpowiednie pismo do Ministra i pojedzie z nim do Warszawy! tam takich ludzi potrzebują! [...] tam pan rekrutem nie będzie!
(*wszyscy oniemieli jakby dostali w twarz*) (s. 174).

W środowisku lokalnym premiera *Rekrutów*¹⁰ wywołała poruszenie. Już przed premierą lokalna sanacyjna (sic!) prasa zapowiadała „wysokie walory sceniczne” oraz „głębokie akcenty społeczne”¹¹. Autor recenzji, która ukazała się kilka dni później, dostrzegł na widowni dwa typy odbiorców: entuzjastycznie nastawionych do spektaklu nauczycieli oraz widzów sceptycznych, „którzy podnosili zastrzeżenie, że jednak autor dał się ponieść temperamentowi, że obraz, który dał, jest prze-jaskrawiony”. Robiła na nim wrażenie także sama inscenizacja:

Teatr wystawił *Rekrutów* niezmiernie pieczołowicie, doskonale. Obrazy takie, jak lekcja w szkole, rada rodzicielska, to prawdziwy popis inwencji inscenizatorskiej i sztuki aktorskiej. [...] Rzecz szła składnie, a pójdzie jeszcze lepiej po koniecznym dokonaniu niejednego obciążenia. Artystyczny sukces wieczoru był całkowity¹².

Publikacja nie zwiastowała zatem katastrofy w postaci niemal natychmiastowego ściągnięcia teatralnego hitu z afisza – zapewne recenzent nie wiedział, jak mocno lokalnie zakorzeniona była historia przedstawiona na scenie:

Autor maluje rzecz bolesną. Przedstawia gimnazjum w jakimś miasteczku prowincjonalnym. Mówi, że dzieje się w tym gimnazjum źle, że dobrze się w nim czują jedynie miernoty, ludzie umiejący stać na baczność, rekruci w stosunku do dyrektora, strachajły w stosunku do prawdziwego władcy zakładu, niedouczone, „który uniwersytet widział tylko z fotografii, ale który ma za to stosunki „u góry”, i który umie z nich bezwzględnie korzystać denuncjacją, szpiegostwem, uprawianem nawet przy pomocy uczniów¹³.

Recenzent nie widział, jak bardzo Feliks Gucwa – pierwowzór postaci Wintoniaka, szkolnej szarej eminencji – obserwacje Gołby (komentowane tu przez recenzenta) potrafi wcielać w życie. Obecny na premierze nauczyciel gimnastyki, dotknięty do żywego, trafił nie tylko do kuratora Tadeusza Kuczyńskiego, ale postarał się też

¹⁰ Gołba nie firmował sztuki własnym imieniem i nazwiskiem – na plakacie jako autor figuruje jego pseudonim – „Jerzy Róg”.

¹¹ Premiera „*Rekruci*”, „Polska Zachodnia” 1935, nr 26, s. 9.

¹² W.K., *Rekruci. Reportaż sceniczny w 6 obrazach Jerzego Róga* [rec.], „Polska Zachodnia” 1935, nr 29, s. 4.

¹³ Tamże.

o to, by właściwe informacje dotarły do pośredniego adresata tej sztuki – ministra oświaty, autora reformy systemu, Janusza Jędrzejewicza. Nie omieszkał też zamieścić odpowiedniego komentarza na łamach branżowej prasy:

Autor zagiął specjalnie parol na wychowanie fizyczne. W pokracznej satyrze sili się na groteskowe przedstawienie nauczyciela ćwiczeń cielesnych, używając do tego wyświechtanych chwytów z rekwizytorni wulgarnego humoru. Nauczycielowi wychowania fizycznego przeciwstawia kontemplacyjny typ uszlachetnionego historyka, który z lamusu swej anemicznej jaźni rzuca w miejsce praktykowanych w szkole gier i zabaw koncepcję teatru młodzieżowego *del arte*. [...] *Rekruci* zaś to naprawdę wulgarno-rekruckie ujęcie problemu życia wewnętrznego szkoły, to karygodne naigrzanie się wobec opinii publicznej z poziomu moralnego i etyki rodziców, nauczycieli i uczni. A tego publicznie czynić nie wolno. W interesie spokojnej atmosfery pracy szkolnej i należyte pojętych względów wychowawczych. To nie jest rzeczywistość szkolna! *Rekruci* to wypaczony obraz tej rzeczywistości, napisany z pobudek czysto osobistych¹⁴.

Spektakl zagrano jeszcze dwa razy¹⁵, a po dwóch przedstawieniach – na życzenie naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego, Tadeusza Kupczyńskiego¹⁶ – sztukę ściągnięto z afisza. Teatralna afera wokół *Rekrutów* stała się pretekstem dla opozycyjnej „Polonii” Wojciecha Korfantego, a wykorzystano ją przede wszystkim dla celów politycznych – nazwisko Wintoniaka stało się synonimem szkolnej patologii:

Obrażony został honor sceny, stało się znów nadużycie, bo kilka jednostek skryło się bezprawnie za parawan rekruckich tysięcy – bez ich upoważnienia – i entuzjastyczny ich odruch wdeptało w ziemię. Jedynym godnym protestem byłoby wprowadzenie *Rekrutów* na inne sceny polskie w całym kraju, aby „wrzód Wintoniaków” ukazać w całej jego obrzydliwości i spowodować zabieg chirurgiczny. Z metodą utracania utworów scenicznych o głębszym podkładzie społecznym przez mało inteligentnych, ale pełnych tupetu karierowiczów rozprawić się trzeba stanowczo i bezapelacyjnie¹⁷.

Sztukę wystawił również Teatr Miejski w Sosnowcu¹⁸. Premierę zapowiadało jako wielkie wydarzenie – spektakl, w wykonaniu całego zespołu, reżyserować miał sam dyrektor, a podczas przedstawienia obecny miał być autor sztuki¹⁹. Po przedstawieniu recenzent pisał:

Wykonanie tego reportażu na naszej scenie wypadło zupełnie dobrze, jakkolwiek nasuwało ogromne trudności: wielka ilość ról zmuszała artystów do występowania w dwu rolach, trzeba było kilkakrotnie zmieniać dekoracje i kostiumy itd. Reżyseria spoczywała w rękach dyr. Gołaszewskiego, który też doskonale odtworzył rolę tępawego ucznia gimnazjum. W trudnej roli szubrawca – gimnastyka wystąpił p. Rokosowski i wywiązał się z niej dobrze²⁰.

¹⁴ F. J. Gucwa, *Dywersonanci na tyłach szkoły. Z okazji wystawienia reportażu scenicznego „Rekruci” K. Gołby*, „Ogniskowiec. Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego” 1935, nr 5, s. 138.

¹⁵ Zob. A. Wolny, *Biografia literacka Kazimierza Gołby*, „Kwartalnik Opolski” 1967, nr 4, s. 63.

¹⁶ Taką informację uzyskał Alfred Wolny bezpośrednio od ówczesnego dyrektora teatru, Mariana Sobańskiego. Zob. tamże, s. 64.

¹⁷ [s.], *Skandal z „Rekrutami”*, „Polonia” 1935, nr 3710, s. 7.

¹⁸ *Rekruci*, Teatr Miejski w Sosnowcu, reż. J. Gołaszewski, prem. 8 VI 1935.

¹⁹ *Z Zagłębia. Teatr Miejski w Sosnowcu*, „Expres Zagłębia” 1935, nr 156, s. 5.

²⁰ L., *Rekruci. Reportaż w 6 obrazach Kazimierza Gołby* [rec.], „Expres Zagłębia” 1935, nr 159, s. 7.

Sporą popularnością cieszyła się sztuka w Warszawie, gdzie wystawił ją Teatr Comoedia²¹. Przeważały opinie – i to autorów niepoślednich – iż Gołba poruszył ważny problem, lecz nie znalazł dla niego odpowiedniej formy dramaturgicznej. Antoni Słonimski zauważył, że „w tej prymitywnie napisanej sztuce jest jednak wiele wartości”²², Jerzy Andrzejewski pisał podobnie: ważna kwestia została „udramatyzowana bardzo schematycznie i szablonowo”²³, natomiast Karol Irzykowski, zamiast intuicji i żywiołu, domagał się „planu”²⁴.

Najwięcej uwagi poświęcił sztuce Gołby Tadeusz Boy-Żeleński. Podobnie jak poprzednicy, miał zastrzeżenia do formy, ale jednocześnie potraktował głos autora jako niezwykle potrzebny apel do rozmów o stanie oświaty: „Wiele w tych *Rekrutach* wygląda na to, że wzięte jest wprost z życia, a wystarczy, żeby choć cząstka była prawdą, aby dać naszym *sferom miarodajnym* poważnie do myślenia w tej mierze. Toteż byłoby pożądane, aby *Rekruci* spowodowali szerszą dyskusję”²⁵.

Owa „szersza dyskusja” spowodowała – jak już wiemy – duże kłopoty zawodowe autora sztuki. Przymusowa, choć krótka, praca w szkole powszechnej tak pogorszyła stan jego zdrowia, że w sile wieku został przeniesiony w stan spoczynku.

My – Pierwsza Kadrowa

Druga sztuka jest – zważywszy na poglądy polityczne autora – najbardziej zaskakującym dziełem Gołby, zwolennika Narodowej Demokracji. Utwór *My – Pierwsza Kadrowa* należy bowiem traktować jako panegiryk na cześć Józefa Piłsudskiego, twórcy legionowej idei polskiej niezależności. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, iż Gołba był zdecydowanym przeciwnikiem Marszałka i polityki jego obozu. Pisarz nie ukrywał swoich poglądów, a wręcz je – przede wszystkim po zamachu majowym – na różne sposoby manifestował: w „Trybunie Narodu”, piśmie swojego mentora, Karola Huberta Rostworowskiego, opublikował kontestacyjny wiersz²⁶, a niedługo po przyjęciu do pracy w roździeńskim gimnazjum odmówił wzięcia udziału w okolicznościowej akademii:

Gdy w r. 1927 po raz pierwszy święcono uroczyste imieniny Piłsudskiego, nie mogłem się zmusić, by iść z młodzieżą na nabożeństwo za sprawcę przewrotu majowego i wojny domowej. Zbojkotowałem je oficjalnie, pozostając w szkole, a gdy młodzież wróciła z kościoła, zwoleliśmy się u ks. Siwka od udziału w akademii – pod pozorem wyjazdu w sprawach rodzinnych²⁷.

Zastanawiające więc jest, dlaczego Gołba zdecydował się na napisanie tekstu tak jednoznacznie prorządowego. Alfred Wolny snuje takie domysły: „Co kryje się za tym kompromisem ideowym – trudno dociec. Może była nią chęć pogodzenia się z miejscowymi władzami z powodu zatargu o *Rekrutów*? A może za-

²¹ *Rekruci*, Teatr Comoedia, reż. E. Poreda, prem. 6 V 1935.

²² as. [Antoni Słonimski], *Sztuka o szkole*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 22, s. 7.

²³ J. Andrzejewski, *Recenzje teatralne*, „Prosto z mostu” 1935, nr 20, s. 8.

²⁴ K. Irzykowski, *Teatr*, „Pion. Tygodnik Literacko-Społeczny” 1935, nr 24, s. 7.

²⁵ T. Żeleński-Boy, *Premiera w Teatrze Comoedia*, „Kurier Poranny” 1935, nr 130, s. 3.

²⁶ K. Gołba, *Świat dzisiejszy*, „Trybuna Narodu” 1927, nr 17, s. 5.

²⁷ K. Gołba, *Mój pierwszy dyrektor*, „Gość Niedzielny” 1948, nr 35, s. 284.

leżało mu na zyskaniu sojuszników w konflikcie z kierownikiem szkoły, w której Gołba uczył po likwidacji gimnazjum szopienickiego?”²⁸. Gdyby nawet przyjąć, że te przypuszczenia były trafne, to mogły dotyczyć tylko krótkiego okresu. Gołba próbował prowadzić korespondencję z Tadeuszem Kupczyńskim, kierownikiem Wydziału Oświecenia Publicznego, którą ten jednak szybko uciął – *Rekruci* na scenę nie wrócili, a Gołba mógł otrzymać angaż jedynie w placówkach edukacyjnych niższego szczebla. Niepokorny pedagog, który został niejako „uwięziony” w Szkole Podstawowej nr 15 w Katowicach, odreagować mógł jedynie poprzez napisanie kolejnego utworu – w ukazującej się w odcinkach na łamach „Polonii” powieści *Młodzieżowcy* m.in. bezlitośnie wykił kierownika szkoły²⁹. Można też przyjąć, że Gołba wybrał wydarzenia z roku 1914, ponieważ – w przeciwieństwie do późniejszych działań Marszałka – jego osiągnięcia w tym okresie uważał za bezdyskusyjne.

Dramat Gołby ukazuje początki formowania się Legionów Polskich. Akcja utworu toczy się między 2 sierpnia a 4 września 1914 roku i obejmuje wymarsz I Kompanii Kadrowej z krakowskich Oleandrów, przez walki w Kielcach, po scenę zaprzysiężenia pułku. Ten ostatni obraz jest niejako zapowiedzią kryzysu przysięgowego i symboliczną ilustracją trafnych decyzji Józefa Piłsudskiego. Marszałek jest tu wyraźnie przeciwstawiony zwolennikom odrodzenia Polski pod austriackim berłem: gen. Rajmundowi Baczyńskiemu, płk. Władysławowi Sikorskiemu oraz kpt. Włodzimierzowi Zagórskiemu.

Zachwyt nad „Obywatelem Mieczysławem” – pod tym pseudonimem występuje w sztuce Gołby – wyraża Mira, która obserwuje jego spotkanie z żołnierzami („Od błysku tych bagnatów ocknie się śpiący naród”³⁰). Wypowiedziana przez Mieczysława kwestia to autentyczne przemówienie Piłsudskiego z tamtego czasu:

OB. MIECZYŚLAW: (*przy akompaniamencie hejnału, mówi donośnym, wstrząsającym głosem, brzmiącym jak wyrok historii*): Żołnierze! Spotkał nas ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru jako czołowa kolumna Wojska Polskiego idąca walczyć za oswobodzenie Ojczyzny³¹ (s. 41).

Nie Piłsudski jest jednak bohaterem tego utworu, ale w zasadzie – Polska. Gołba chciał przywołać ducha „teatru ogromnego” – zaplanował sztukę na 63 role. Oprócz mieszkańców trzech zaborów na scenie pojawiają się także Niemcy, Rosjanie i Austriacy. Dramaturgiczną kłamrą są tu losy Miry, która ma się przedostać z Krakowa do Kielc i wykraść rosyjskie plany wojskowe oraz mapy sztabowe. Omal nie przypląca tego życiem. Jednocześnie wypowiada takie kwestie, jak: „Gdyby był z nami cały naród... lecz my ten naród zdobywać dopiero musimy” (s. 96). Zdanie to pada jako przeciwwaga do wypowiedzi robotnika nieufnego wobec idei pań-

²⁸ A. Wolny, *Biografia literacka...*, s. 65.

²⁹ Powieść ukazywała się na łamach dziennika od marca do czerwca 1938 roku; Gołba nie pracował już wówczas w szkole.

³⁰ K. Gołba, *My – Pierwsza Kadrowa*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2836 III, s. 34. Numery pozostałych stron podaję bezpośrednio w tekście.

³¹ Por. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe: wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 4, Warszawa 1937, s. 7–8.

stwa narodowego: „My – proletariat wszystkich krajów – nie znamy żadnych oczyszczeń!” (s. 93). Kiedy Mira obserwuje legionistów, którzy nieomal odmawiają złożenia przysięgi austriackiemu monarsze, wypowiada słowa kończące zasadniczą część sztuki: „Naród się budzi...! nareszcie! nareszcie!” (s. 143). Całość kończy się epilogiem, przedstawiającym wydarzenia już w niepodległej Polsce:

Na scenie wizja Polski Niepodległej: na tle saskiej kolumnady i grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, u stóp pomnika księcia Józefa, dawny obywatel Mieczysław – dziś Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski – na historycznej kasztance przyjmuje defiladę [...]. Przed Marszałkiem Piłsudskim pochyła sztandar 1 pułk piechoty, powstały z dawnego zorganizowanego w Kielcach, zahartowany w wielokrotnych bojach (s. 146).

Niewiele wiemy o recepcji spektaklu. Prapremiera odbyła się 19 marca 1935 roku³². Spektakl na podstawie sztuki Gołby wpisany został w oficjalne dwudniowe obchody imienin Pierwszego Obywatela II Rzeczypospolitej w stolicy województwa śląskiego. Obchody zaczynały się 18 marca wieczorem i kończyły następnego dnia, również wieczorem. Drugiego dnia na 19.45 zaplanowano rozpoczęcie „uroczystej akademii wieczornej”. Jej program był następujący:

1. Odegranie hymnu państwowego.
2. Przemówienie.
3. Widowisko pt. *My – Pierwsza Kadrowa*³³.

Ponadto rządowy dziennik informował, że „W dniach od 20 do 30 marca br. odbywać się będą w teatrze popularne przedstawienia widowiska *My – Pierwsza Kadrowa* dla poszczególnych organizacji społecznych”³⁴. Ostatecznie odbyło się siedem przedstawień. Z recenzji opublikowanej w prorządowej „Polsce Zachodniej” wywnioskować można, że nie była to udana premiera:

Mimo całej życzliwości dla autora, mimo chęci uznania jego scenicznych wysiłków, trudno nie powiedzieć szczerze, że w całej tej sztuce coś nie „klapowało”. Był sentyment (rzecz chwalebna), były mundury i melodie żołnierskie (rzecz potrzebna), były określenia miejsc historycznych (rzecz konieczna), ale niestety nie było w tym wszystkim tego, co dość pretensjonalnie zwykliśmy nazywać artyzmem. To, co autor zrobił, to naprawdę o wiele za mało, aby nadać splendoru uroczystości Imienin Marszałka. [...] Zdaje się, że reżyser, dekorator i aktorzy robili, co mogli, by wydobyć ze sztuki odpowiedni nastrój. Ale to im się nie udało”³⁵.

Te doświadczenia nie zrażały Gołby – wygłaszał prelekcje przed spektaklami szkolnymi wystawianymi w katowickim teatrze oraz pisał kolejne sztuki: dalszy ciąg *Rekrutów – Pręt w rojowisku*, *Legendę o św. Jacku* (spopularyzowaną w formie radiowego słuchowiska), *Alkazara* (wyróżnionego na konkursie Teatru im. S. Wyspiańskiego w 1937 roku) oraz *Lompę* (jego fragmenty zostały opublikowane w renomowanym „Zaraniu Śląskim”³⁶).

³² *My – Pierwsza Kadrowa. Raport historyczny w 5 obrazach z epilogiem*, Teatr Polski w Katowicach, reż. Z. Biesiadecki, praprem. 19 III 1935.

³³ *Program uroczystości Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Katowicach*, „Polska Zachodnia” 1935, nr 76, s. 3.

³⁴ Tamże.

³⁵ R.L. [Roman Lutman], „*My – Pierwsza Kadrowa*” [rec.], „Polska Zachodnia” 1935, nr 79, s. 4.

³⁶ K. Gołba, *Śląski Rejtan*, „Zaranie Śląskie” 1937, z. 2, s. 71–74. Na łamach periodyku opublikowano końcową scenę obrazu III – deklarację ks. Szafranka, ogłaszającego, że skoro nie może zasiadać w ławach poselskich, to będzie przy nich stał.

Lompa

Utwór ten ukazał się na scenicznych deskach już po zakończeniu wojny³⁷. Akcja dramatu toczy się na Górnym Śląsku w latach 1848 i 1850 i skoncentrowana jest wokół postaci nauczyciela i organisty z Lubszy. Cztery kolejne obrazy ukazują go, kiedy pomaga rodzinom podczas epidemii tyfusu, gdy spotyka się z Juliuszem Rogerem, rozmawia z ks. Józefem Szafrankiem oraz przyjmuje dymisję od... życziwego mu ks. Bernarda Bogedaina. Ta ostatnia scena jest najbardziej symboliczna. Bogedain, zmuszony przez władze pruskie do zwolnienia z pracy „podburzającego lud agitatora” pod pretekstem jego zaniedbań, a szczególnie pijaństwa (!), próbuje jednocześnie podtrzymać go na duchu:

KS. BOGEDAIN: Czas poświęcany szkole zostanie wam dla pióra.

LOMPA: Ja na druk książek nie mam już pieniędzy, a pisma nasze upadły.

KS. BOGEDAIN: Dla książek ja znajdę wydawcę. A choć tu już gazet nie macie – piszcie do „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Stalmach na pewno rad będzie. Nowe otworzycie mu pole.

LOMPA (*głucho*): Posłucham księdza prałata.

KS. BOGEDAIN: Nie upadniecie na duchu?

LOMPA (*jak w gorączce*): Do Częstochowy pójdę! Do naszej polskiej Królowej! Nowe pielgrzymki powiodę – śląskiemu ludowi dam poznać polską ojczyznę.

KS. BOGEDAIN: Bogu was tedy polecam! (*uścisnął dłoń Lompy i wychodzi*)³⁸

Poprzez losy Lompy Gołba ilustruje proces zbliżania się Górnego Śląska do Polski – nie tylko w wymiarze historycznym, ale i aktualizującym: Bytom, gdzie toczy się część akcji, zostaje przyłączony do Polski dopiero w 1945 roku. Pisarz odnajduje w historii „budziciela polskości na Śląsku” i swoje przeżycia – on także jest zmuszony porzucić zawód nauczyciela (m.in. z powodu swoich deklaracji politycznych i literackich), koncentrując się na pracy pisarskiej.

Lompa ukazał się na scenie Teatru Śląskiego pod dyrekcją Wilama Horzycy i Karola Adwentowicza³⁹. Pod ich wodzą przy katowickim rynku wystawiono 120 spektakli (od 15 marca do 15 września 1945), z czego sztukę Gołby grano 17 razy. Szczególną rolę odegrał tu reżyser spektaklu: „Stanisław Kwaskowski miał trudne zadanie reżyserując *Lompę*, nie zretuszował niektórych niezręcznych «chwytów» autora, lecz jego przedstawienie miało wyrównany i dobry poziom”⁴⁰. Chwalono kreacje przede wszystkim Karola Adwentowicza w roli tytułowej, ale i Tadeusza Kondrata w roli drugoplanowej (Smordzowski)⁴¹. Historyczna wizja Gołby trafiła w przekonania recenzentów z bardzo różnych środowisk. Tak pisał o spektaklu recenzent katolickiego „Gościa Niedzielnego”:

Lompa – oto rezultat nasłuchiwanie Górnego Śląska Gołby. *Lompa* – to analiza górnośląskiego serca – analiza jednego jego uderzenia sprzed stu laty – to prawdziwe widowisko dla wszystkich tych, którzy tegoż serca szukają czy też wcale nie znają. Pomijając literacką ocenę *Lompy*

³⁷ *Lompa (Wiosna Ludów)*. *Widowisko śląskie w 4 obrazach*, Teatr Śląski w Katowicach, reż. S. Kwaskowski, praprem. 26.06.1945.

³⁸ K. Gołba, *Lompa*, Katowice-Wrocław 1947, s. 93–94.

³⁹ Prapremiera odbyła się 27 czerwca 1945 roku.

⁴⁰ A. Wydrzyński, *Pamięć teatru*, Stalinogród 1956, s. 31.

⁴¹ Tamże, s. 32.

stwierdzamy i podpisujemy oburącz niezwykle ważność i aktualność poruszonego przez autora tematu. [...] Pokazał nam autor także i tych, co kierują sercem górnośląskim: księdza i nauczyciela-organistę. Innych kierowników lud śląski nie miał⁴².

Z kolei dziennikarz „Gazety Robotniczej” zwracał uwagę na bohatera zbiorowego i jego uosobienie:

Sztuka Gołby [...] pokazuje nam całą ponurość pruskiego ucisku, całą okropność poniżenia śląskiego ludu, a zarazem pokazuje nam wszystkie wspaniałości polskiego charakteru narodowego, tak żywego w bohaterze dramatu, którym jest Lud Śląski. Widowisko jest pokazem świetlanego heroizmu jednostki i hartownego, twardego traktowania masy. Cały zespół gra swoją rolę tak jakby to nie była jego rola, jakby każdy z nich był w rzeczywistości tym, kogo uosabia. Jest nim przede wszystkim Karol Adwentowicz. Postać Lompy przez niego kreowana jest dlatego tak sympatyczna, tak wierna, tak prawdziwa, bo postać ta leży w naturze samego Adwentowicza, bo Adwentowicz to drugi Lompa⁴³.

Spektakl posłużył recenzentom do nowych ideowych deklaracji:

Lompa zdobył widownię przede wszystkim z powodu swojej aktualności. Wykazuje on, że Niemcy nic się nie zmienili, że już wtedy byli taki samymi sadystami, a tylko myśmy ich ostatnio dopiero dokładnie poznali. [...] *Lompa* to wyraz dążeń zbiorowości, to sztuka na wskroś społeczna i szczerze demokratyczna. To sztuka na dziś. Jest tu umiłowanie chłopa, jest poczucie potęgi chłopa na ziemi, gdzie „pan obcy a ja swój”. Nie może być inaczej w sztuce regionalnej śląskiej, bo Śląsk nie dla mody, ale z przyrodzenia swego i ze swej struktury społecznej był zawsze i jest najbardziej demokratycznym regionem polskim [...]⁴⁴.

Kiedy Karol Adwentowicz opuścił Katowice i przeprowadził się do Krakowa, gdzie objął dyrekcję Teatru Powszechnego Domu Żołnierza w Krakowie, zdecydował się na wystawienie *Lompy* na tej właśnie scenie⁴⁵. Symptomatyczna była informacja przekazana autorowi przez dyrektora: „Sukces artystyczny i oddźwięk społeczny mamy wielki, niestety frekwencja była bardzo słaba”⁴⁶.

Podsumowanie

Spektakularny, choć pechowy początek, potem panegiryk na część nie lubianego polityka i w końcu adekwatnie wpisująca się w powojenny porządek historyczna sztuka o dziejach Śląska – trzy opowieści Gołby oglądali katowiccy widzowie. Warto zauważyć też, że powojenna kariera teatralna Gołby nie skończyła się na wystawieniu *Lompy*. W 1946 roku jego sztuka zatytułowana *Nad Odrą wstaje zorza* została nagrodzona w konkursie Komitetu Budowy Pomnika Czynu Powstańczego, a w następnym roku światło sceniczne ujrzały dwa inne jego drama-

⁴² Jacek, *Serce Górnego Śląska*, „Gość Niedzielny” 1945, nr 22, s. 176.

⁴³ E. Skowroń, *Refleksje na marginesie sztuki Lompa*, „Gazeta Robotnicza” 1945, nr 93, s. 2.

⁴⁴ L. Kobiela, „*Lompa*” [rec.], „Odra” 1945, nr 1, s. 7.

⁴⁵ *Lompa (Wiosna Ludów)*, Teatr Powszechny im. Żołnierza Polskiego, reż. I. Grywińska-Adwentowicz i K. Adwentowicz, prem. 17 XII 1945.

⁴⁶ K. Adwentowicz, *List do K. Gołby z 7 I 1946 roku*, [w:] K. Gołba, *Korespondencja dotycząca spraw teatralnych, głównie wystawienia dramatów K. Gołby*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygnatura R 4092 III, k. 22.

ty: *Diabeł czy nie diabeł*⁴⁷ oraz *Dziki książę*⁴⁸. W tym samym czasie ukazała się jego najbardziej znana książka – *Wieża spadochronowa*⁴⁹.

Zdzisław Hierowski, przyglądając się całemu dorobkowi Gołby, zauważył:

Zarówno sceniczna, jak i powieściowa twórczość Kazimierza Gołby mają jedną charakterystyczną cechę wspólną: reportażowość, bezpośredniość, do pewnego stopnia nawet surowość w ujmowaniu tematu⁵⁰.

Wydaje się, że te cechy jego pisarstwa są konsekwencją jego życiowych wyborów: historycznego wykształcenia, wyrazistych politycznych poglądów i teatralnej pasji. Wszystkie te elementy składają się na jego pozytywistyczny literacki dorobek. W zasadzie każdy temat historyczny jest pretekstem do rozmowy o współczesności. Są to jednak różne formy komunikowania się z publicznością: pokazanie genezy mitu Piłsudskiego w kulminacyjnej fazie budowania jego legendy i kreowanie polskiej świadomości narodowej na Górnym Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku i po 1945 roku. Gołba bywa jednak najbardziej słyszalny wówczas, gdy włącza się w bieżącą dyskusję dotyczącą kształtu szkoły po reformie czy kwestii obrony Katowic we wrześniu 1939 roku. Teksty dramaturgiczne stają się emanacją jego żywej działalności publicystycznej – bywa więc w teatrze reporterem historycznym i reporterem sensu stricto. Konsekwencją takiego wyboru staje się forma dramatu:

Nie buduje i nie rozwija zwartej akcji dramatycznej, opartej o klasyczne zasady budowy utworu scenicznego. Rzutuje szereg sytuacji, stwarza szereg niejednokrotnie bardzo sugestywnych i wiernych przetwarzanemu materiałowi obrazów, łącząc je w niezbyt mocno dramatycznie związaną, ale logiczną całość⁵¹.

Gołba nawet wtedy, gdy pokazuje na scenie historyczną osobistość – taką jak Józef Lompa czy Józef Piłsudski – nie koncentruje opowieści wyłącznie na niej. Ma ambicję jak najszerzego ukazania otoczenia, przez co nie ułatwia zadania realizatorom – obsada jest tak obszerna, że konieczne jest dublowanie ról; dotyczy to także *Rekrutów*. Jego sztuki mają przy tym charakter nieomal faktograficzny – autor nierzadko sięga do dokumentów z epoki, których treść pojawia się w dialogach. Można też odnieść wrażenie, że Gołba tworzy pod wpływem teatru epoki modernizmu: przede wszystkim dramatu historycznego, ale i po trochu naturalistycznego.

Gołba wkracza na scenę jako demaskator środowiska oświatowego, ale swój radykalizm ogranicza do postawienia surowej diagnozy – jego bohater nie staje się odnowicielem polskiej szkoły; przyjmuje ofertę warszawskich salonów. Daleko tu

⁴⁷ K. Gołba, *Diabeł czy nie diabeł?*, Teatr Miejski w Sosnowcu, reż. T. Przystawski, praprem. 19 V 1947.

⁴⁸ K. Gołba, *Dziki książę*, Teatr Polski w Bielsku, reż. S. Kwaskowski, praprem. 18 XI 1947.

⁴⁹ K. Gołba, *Wieża spadochronowa. Opowiadanie z 1939 r.*, Poznań 1947.

⁵⁰ Z. Hierowski, *Słowo o autorze „Lompy”*, [w:] *Program do sztuki „Lompa”*, Teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach, *Materiały różne ze spuścizny Kazimierza Gołby*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 4103 IV.

⁵¹ Tamże.

więc do bezkompromisowości doktora Thomasa Stockmanna, daleko do kontynuacji, jaką proponuje teatr epicki⁵².

Niewątpliwie znacznie bardziej pociągająca dla Gołby jest wizja świętego triumfy w epoce międzywojennej teatru monumentalnego. Podczas gdy Leon Schiller czy Wilam Horzycy⁵³ realizują w polskich teatrach dzieła romantycznych wieszczów czy Stanisława Wyspiańskiego, Gołba pisze scenariusz dużego fresku historycznego poświęconego Piłsudskiemu. Rok 1935 to także rok pierwszej wielkiej realizacji Leopolda Pobóg-Kielanowskiego na katowickiej scenie – sukces *Dziadów* w jego reżyserii (1935), a następnie *Wyzwolenia* (1936) sprawia, że śląska siedziba Melpomeny zmienia nazwę na Teatr im. S. Wyspiańskiego⁵⁴. Może właśnie możliwość stworzenia dzieła w tej poetyce sprawiła, że Gołba zdecydował się na ten trudny dla niego politycznie, lecz inspirujący artystycznie wybór?⁵⁵

Nie można też nie wspomnieć o wpływie patrona Gołby, Karola Huberta Rostworowskiego, który wprowadza go na literacki Parnas; a może przede wszystkim na ideologiczny front? Gołba publikuje wiersze w endeckiej „Trybunie Narodu” w gorącym politycznym okresie po przewrocie majowym (1926), dwa z nich trafiają do tomiku⁵⁶, który poprzedzony zostaje słowem wstępnym patrona: „Panowie i Panie, raczcie mi wierzyć, że dr Gołba dobrze zaczyna. Jest szczery, prosty, służbisty i... co może najważniejsze, rwie się do drutów kolczastych: pragnie walczyć piórem na froncie szlachejnych zagadnień”⁵⁷. Wydaje się także, że nie tylko politycznie, ale i literacko jest młody autor zależny od swojego mentora. Zarzuty, które stawiano Rostworowskiemu, pokrywają się z zarzutami stawianymi Gołbie, chociażby obciążenie dramatów doraźną publicystyką i agitacją⁵⁸. Ale w dramatach Gołby można też dostrzec te cechy dramaturgii Rostworowskiego, które frapowały krytyków: projektowanie scen zbiorowych czy brak klasycznego porządku

⁵² „Scena naturalistyczna, nie będąc podium, jest sceną na wskroś iluzjonistyczną. Jej własna świadomość, że jest teatrem, nie może jej uczynić płodną, musi ona, jak każda scena dynamiczna, wytłumić tę świadomość, aby móc skoncentrować się na swym właściwym celu, to znaczy: odtwarzaniu rzeczywistości. Teatr epicki natomiast nieprzerwanie zachowuje żywą i produktywną świadomość tego, że jest teatrem”. Zob. W. Benjamin, *Co to jest teatr epicki?*, [w:] *Brecht w oczach krytyki światowej*, red. R. Szydłowski, Warszawa 1977, s. 17.

⁵³ Tak wizję wyobrażał sobie ów twórca: „Obowiązkiem teatru powszechnego jest przeciwstawiać się tej dążności [posuwanie się po linii najmniejszego oporu – KW], znamionującej staczenie się dużej zbiorowej i dlatego tak groźnej dla teatru, który chce być funkcją świadomości społecznej. Tylko obecność wielkości na scenie, wielkości choćby dawnej i umarłej, może tu służyć za remedium [...]”. Zob. W. Horzycy, *Polski teatr monumentalny*, Wrocław 1994, s. 38.

⁵⁴ Por. A. Linert, *Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego w Katowicach*, [w:] *Encyklopedia województwa śląskiego*, t. 7, 2020, http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Teatr_%C5%9A1%C4%85ski_im._Stanis%C5%82awa_Wyspia%C5%84skiego_w_Katowicach [dostęp 31.03.2022].

⁵⁵ Do tego nurtu można także wpisać powojenną realizację *Lompy*, do której przyczynił się przecież i Wilam Horzycy.

⁵⁶ Dwa utwory znalazły się później w tomiku *Salwa nad brukiem: Manifest Mussoliniego oraz Świat dzisiejszy*. O determinacji Gołby świadczy szczególnie ten drugi wiersz.

⁵⁷ K.H. Rostworowski, *Do czytelników*, [w:] K. Gołba, *Salwa nad brukiem...*, s. II.

⁵⁸ P. Kotlarz, *O dramatach Karola Huberta Rostworowskiego*, „Miesięcznik Internetowy Wobec”, <https://miesiecznik-wobec.pl/o-dramatach-karola-huberta-rostworowskiego-piotr-kotlarz/> [dostęp 31.03.2022].

dramatycznego w kompozycji dramatu⁵⁹. Po stronie zasług autora można zapisać także umiejętność stałej krytycznej obserwacji otaczającej go rzeczywistości i nieustannego szukania scenicznych form, który pozwalałaby jej artystyczny ekwiwalent ukazać na deskach teatru.

Brakowało wówczas takiego śląskiego głosu, który dziś z katowickiej sceny słyhać wyraźnie. Sztuki Kazimierza Gołby⁶⁰ można by uznać, obok *Dwóch orłów śląskich* Emmanuela Grima, *Konrada Kędzierzawego* Jana Nikodema Jaronia⁶¹ i przede wszystkim *Wesela na Górnym Śląsku* Stanisława Ligonja, za rozpoczęcie tej artystycznej wyprawy.

Bibliografia

- Adwentowicz Karol (1946), *List do K. Gołby z 7 I 1946 roku*, [w:] K. Gołba, *Korespondencja dotycząca spraw teatralnych, głównie wystawienia dramatów K. Gołby*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 4092 III, k. 22.
- Andrzejewski Jerzy (1935), *Recenzje teatralne*, „Prosto z mostu”, nr 20, s. 8.
- as. [Antoni Słonimski] (1935), *Sztuka o szkole*, „Wiadomości Literackie”, nr 22, s. 7.
- Benjamin Walter (1977), *Co to jest teatr epicki?*, [w:] *Brecht w oczach krytyki światowej*, red. R. Szydłowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 14–28.
- Gołba Kazimierz (1947), *Lompa*, Katowice-Wrocław: Wydawnictwa Instytutu Śląskiego.
- Gołba Kazimierz (1938), *Młodzieżowcy. Powieść z lat 1932–1936*, „Polonia”, nr 4836, s. 13.
- Gołba Kazimierz (1948), *Mój pierwszy dyrektor*, „Gość Niedzielny”, nr 35, s. 284.
- Gołba Kazimierz (1935), *My – Pierwsza Kadrowa*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2836 III.
- Gołba Kazimierz (2021), *Nad Odrą wstaje zorza*, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Gołba Kazimierz (1938), *Powieść o Orlątku i jego polskiej legendzie*, „Głos Narodu”, nr 123, s. 4.
- Gołba Kazimierz (1932–1933), *Rekruci. Reportaż sceniczny w 6 obrazach*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2837 III.
- Gołba Kazimierz (1930), *Salwa nad brukiem*, przedm. K.H. Rostworowski, Kraków: Gebethner i Wolff.
- Gołba Kazimierz (1937), *Śląski Rejtan*, „Zaranie Śląskie” 1937, z. 2, s. 71–74.
- Gołba Kazimierz (1927), *Świat dzisiejszy*, „Trybuna Narodu”, nr 17, s. 5.
- Gołba Kazimierz (1935–1948), *Teatralia. Materiały różne*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 4093 III.

⁵⁹ Por. J. Popiel, *Wstęp*, [w:] K.H. Rostworowski, *Wybór dramatów*, Wrocław 1992, s. CV–CXX. Oczywiście jest to teza wymagająca potwierdzenia w osobnej analizie.

⁶⁰ Mam tu na myśli oczywiście te utwory, które poświęcone zostały regionowi, przede wszystkim *Lompę*, *Nad Odrą wstaje zorza* oraz *Autochtonkę*. W pośredni sposób odnosi się do postaci z rodzimego środowiska w *Rekrutach*. Odrębne miejsce zajmuje w tym kontekście dramat *My – Pierwsza Kadrowa*.

⁶¹ Por. Z. Hierowski, *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*, Katowice 1969, s. 325.

- Gołba Kazimierz (1932), *W cieniu wielkiej legendy*, Kraków: Księgarnia Krakowska.
- Gołba Kazimierz (1947), *Wieża spadochronowa. Opowiadanie z 1939 r.*, Poznań: Wydawnictwo Zachodnie.
- Gucwa Feliks J. (1935), *Dywersonanci na tyłach szkoły. Z okazji wystawienia reportażu scenicznego „Rekruci” K. Gołby*, „Ogniskowiec. Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego”, nr 5, s. 136-139.
- Hierowski Zdzisław, *Słowo o autorze „Lompy”*, [w:] *Program do sztuki „Lompa”*, Teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach, *Materiały różne ze spuścizny Kazimierza Gołby*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 4103 IV.
- Hierowski Zdzisław (1969), *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Horzyca Wilam (1994), *Polski teatr monumentalny*, Wrocław: „Wiedza o Kulturze”.
- Irzykowski Karol (1935), *Teatr*, „Pion. Tygodnik Literacko-Społeczny”, nr 24, s. 7.
- Jacek (1945), *Serce Górnego Śląska*, „Gość Niedzielny”, nr 22, s. 176.
- Kobiela Ludwik (1945), „Lompa” [rec.], „Odra”, nr 1, s. 7.
- Kotlarz Piotr, *O dramatach Karola Huberta Rostworowskiego*, „Miesięcznik Internetowy Wobec”, <https://miesiecznik-wobec.pl/o-dramatach-karola-huberta-rostworowskiego-piotr-kotlarz/> [dostęp 31.03.2022].
- L. (1935), *Rekruci. Reportaż w 6 obrazach Kazimierza Gołby* [rec.], „Expres Zagłębia”, nr 159, s. 7.
- Piłsudski Józef (1937), *Pisma zbiorowe: wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 4, Warszawa: Instytut Józefa Piłsudskiego.
- Popiel Jacek, *Wstęp*, [w:] K.H. Rostworowski, *Wybór dramatów*, Wrocław: Biblioteka Narodowa, s. V–CXLIV.
- Premiera „Rekruci”* (1935), „Polska Zachodnia”, nr 26, s. 9.
- Program uroczystości Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Katowicach* (1935), „Polska Zachodnia”, nr 76, s. 3.
- R.L. [Roman Lutman] (1935), „*My – Pierwsza Kadrowa*” [rec.], „Polska Zachodnia”, nr 79, s. 4.
- [s.] (1935), *Skandal z „Rekrutami”*, „Polonia”, nr 3710, s. 7.
- Skowroń Eryk (1945), *Refleksje na marginesie sztuki „Lompa”*, „Gazeta Robotnicza”, nr 93, s. 2–3.
- W.K., *Rekruci. Reportaż sceniczny w 6 obrazach Jerzego Róga* [rec.], „Polska Zachodnia” 1935, nr 29, s. 4.
- Widz z I. rzędu (1930), *Wieczór śmiechu*, „Błyskawica. Organ uczennic i uczniów Komunalnego Gimnazjum Koedukacyjnego w Roździenu”, nr 6, s. 11.
- Wolny Alfred (1967), *Biografia literacka Kazimierza Gołby*, „Kwartalnik Opolski”, nr 4, s. 58–74.
- Wydrzyński Andrzej (1956), *Pamięć teatru*, Stalinogród: „Śląsk”.
- Z Zagłębia. Teatr Miejski w Sosnowcu* (1935), „Expres Zagłębia”, nr 155, s. 5.
- Zełeński-Boy Tadeusz (1935), *Premiera w Teatrze Comoedia*, „Kurier Poranny” 1935, nr 130, s. 3.

Three plays by Kazimierz Gołba on the Katowice stage

Summary

The article discusses the realisations of three plays by Kazimierz Gołba: *Rekruci*, *My – Pierwsza Kadrowa* and *Lompa*. The first two plays were recorded at the Polish Theater in Katowice in 1935, the latter was an important post-war premiere of the Silesian Theater in June 1945. As noted by Krystian Węgrzynek, Gołbas dramaturgic texts mirror his journalistic activity and constitute the author's voice in the ongoing debates. In these works the influences of modernist drama are noticeable: historical and naturalistic drama, but also the fascination with monumental drama under the sign of Leon Schiller or Wilam Horzyca.

Keywords

Polish Theatre in Katowice, The Silesian Theater, theatre plays, scenic realisations, Kazimierz Gołba

Drei Stücke von Kazimierz Gołba auf der Kattowitzer Bühne

Zusammenfassung

Der Artikel diskutiert die Bühnenrealisierungen von drei Stücken von Kazimierz Gołba: *Rekruci*, *My – Pierwsza Kadrowa* und *Lompa*. Die ersten beiden Dramen wurden 1935 am Polnischen Theater in Katowice aufgeführt, das letzte war eine wichtige Nachkriegspremiere des Schlesischen Theaters im Juni 1945. Wie Krystian Węgrzynek feststellt, spiegeln Gołbas dramatische Texte seine journalistische Tätigkeit wider und bilden die Stimme des Autors in den laufenden Diskussionen. Diese Werke zeigen den Einfluss des Theaters der Moderne: historisches und naturalistisches Drama, aber auch eine Faszination für monumentales Theater im Zeichen von Leon Schiller oder Wilam Horzyca.

Schlüsselwörter

Polnisches Theater in Katowice, Schlesisches Theater, Theaterstücke, Bühnenrealisierungen, Kazimierz Gołba

Teatr Polski



Dyrekcja:
Zarząd T. P. T. P.

w Katowicach

Dyrektor
Marjan Sobanski

Almaz Nr. 139

Paraz. 1

Sobota, dnia 26-go stycznia 1935 roku
o godz. 20-tej (8-mej wiecz.)

PRAPREMJERA!

NOWOŚĆ!

REKRUCI

Reportaż sceniczny w 6 obrazach Jerzego Róga

OSOBY:

Wizytator	Stanisław Jarszewski
Małdzycy, dyrektor gimnazjum	Wiktor Arnoldt
Ksiądz Prefekt	Kazimierz Brandt
Rakiewicz, polonista	Jan Kochanowicz
Uścielka, nauczycielka łaciny	Mira Wieland
Smoleń, germanista	Feliks Zyszczyński
Olzafiska, romanistka	Zofia Barwińska
Smoliński, historyk	Stefan Czajkowski
Gromulski, matematyk	Stanisław Kosirzewski
Grzankówna, nauczycielka robót ręczn.	Helen Kozwałowska
Wintoniak, gimnastyk	Marjan Godlewski
Walenty, tercjan	Edmund Karasiński
Antończak	
Barczówna	Zofia Grzebska
Kaczorowski	Józef Wasilewski
Nowierska	Janina Zakrzyńska
Pranica	
Smigłowska	Marja Walterówna
Wierzycki	Marjan Jastrzebski
Ziebianka	
Pani Pocztmistrzowa	Irena Orzecka
Rudca Wierzycki	Józef Winiarski
Drowa Nowierska	Janina Warden
Barczowa, modniarka	Wanda Marwicz
Grządźna, wieśniaczka	Lucja Zabrzycza
Pranica, posterunkowy	
Zieba, konduktor	
Smigłowski, szwec	Witold Szalkiewicz
Atergant, właściciel oberży	Kazimierz Brandt
	Uczniowie, rodzice.

Rzecz dzieje się współcześnie w prowincjonalnym mieście.

Reżyser: Jan Kochanowicz.

Dekoracje: art.-malarza Józefa Jarnatowskiego.

Początek o godz. 20.00

Z chwili rozpoczęcia widowiska lub

Koniec o godz. 22.15

Przymus oddawania garderoby na II-gim piętrze nie obowiązuje.

CENY MIEJSC PREMIEROWE:

od 64 gr do 4,69 zł wraz z podatkiem na bezrobotnych i dodatkiem na Czerwony Krzyż.

Bony zniżkowe ważne!

Bony zniżkowe ważne!

KASA TEATRU W DNI POWSZEDNIE CZYNNA JEST OD GODZINY 19 DO 14 I OD GODZ. 18 DO 21
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 19 DO 13 I OD 14 DO 20. TEL. KASY ZAMAWIAN NR. 324-48.

Bilety zamówione, a nie odebrane do godziny 18-tej dnia poprzedzającego przedstawienie, kasa sprzedaje.

Reperuar dni następnych:

We wtorek, dnia 29 stycznia 1935 r. o godz. 20-tej: Gościnny występ:

Władysława WALTERA i Stanisława GRUSZCZYŃSKIEGO

DRUKARNIA ŚLĄSKA Sp. z o. o. KATOWICE

Afisz teatralny z prapremiery sztuki *Rekruci* Kazimierza Gołby
Teatr Polski w Katowicach (26 I 1935)



Fotografie z prapremiery sztuki *Rekruci* Kazimierza Gołby
Teatr Polski w Katowicach (1935)

Teatr Polski



Dyrekcja: Zarząd T. P. T. P. **w Katowicach** **Dyrektor** Marian Sobański

Abz. nr. 17a

We wtorek, 19 marca 1935 o godz. 19.45
Po raz pierwszy! Prapremjera!

Uroczyste przedstawienie z okazji Imienin I-szego Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego

1. HYMN PAŃSTWOWY odegra orkiestra Policji Województwa Śląskiego
2. PRZEMÓWIENIE: Prof. Józef Wiśniewski
3. MY PIERWSZA BRYGADA odegra orkiestra Policji Województwa Śląskiego

MY — PIERWSZA KADROWA

raport historyczny w 5-ciu obrazach z epilogiem. Napisał Kazimierz N. Gołba

OBRAZ I-ty
W restauracji Hawelki w Krakowie

C. K. Hofrat	Kazimierz Brandt
C. K. Maciej	Alzet Winiarski
Harna	Stanisław Jarszewski
Dyrektor z. k. Gimmann	Marian Jastrzębski
Obrotownik	Stefan Czajkowski
Ob. Gryf	Jan Kochanowski
Ob. Borka	Marian Gołobiewski
Ob. Borka dow. oddz. kłosecki	Włodzisław Szpakowski
Ob. Borka	Zygmunt Biesiadecki
Ob. Mura	Jana Biesiadecka
Konst.	Włodzisław Szpakowski

Pierwi Biesiadecki: Ob. Gramot, Ob. Borka, Ob. Janusz, Ob. Kmita, Ob. Zdzisław — Leonty — Gwizda — Okon — Harnas — Okocwowie austrjacki — Gucio — Kalarzy.

OBRAZ IV-ty
Na dworc kolejowym w Kielcach

Szary wieśniak	Pola Zyrzycewicz
Sobolek	Wiktor Arnold
Przedkca	Wanda Marwicz
Henryka	Jana Zakrzyska
Przedkca	Jadwiga Halka
Ob. Mira	Jana Biesiadecka
Ob. Borka	Zygmunt Biesiadecki
Ob. Gryf	Jan Kochanowski
Ob. Harna	Józef Wasilewski
Strzelec	Stanisław Jarszewski

Ob. Gramot, Ob. Borka, Ob. Kmita — Błdy wieśniak — Urocz. Włodzisław — Kmita — Strzelec — Mieczysław Kojak — Włodzisław.

OBRAZ II-ty
„Oleandry”

Ob. Mieczysław, kom. szlucowy	Stanisław Bryndak
Ob. Gryf	Jan Kochanowski
Ob. Lecha	Maria Winiarska
Ob. Mura	Jana Biesiadecka
Ob. Halka	Zygmunt Biesiadecki
Ob. Adjuant Komendanta	Józef Wasilewski
Edytorka	
Weteran i Młd.	Stefan Czajkowski
Ob. Harna, Ob. Kmita, Ob. Buchholtz — Ob. Iwa — Retard — Ob. — Hala, Włodzisław i Młd. F. — Iwa, Kompania Katowice	Stanisław Jarszewski

OBRAZ V-ty
Przed pałacem pobiskupim w Kielcach

Ob. Borka	Zygmunt Biesiadecki
Ob. Mira	Jana Biesiadecka
Ob. Gryf	Jan Kochanowski
Ob. Zowmy	Stefan Czajkowski
Ob. Adjuant	Józef Wasilewski
Konst. austrjacki	Józef Wasilewski
Podoficerowie w mundurach	Stanisław Kostretewski
Ob. Harkyński, komendant	
Leonty	Kazimierz Brandt
Szef det. wędz. N. K. N.	Stanisław Jarszewski
Szef strzob. Leżmow	Edmond Karasinski
Henryka	Jana Zakrzyska
Przedkca	Jadwiga Halka
I. i. Irena	Witold Szpakowski

Konst. austrjacki — Kapitan w mundurach — Zendarz — Strzelec — Mieczysław Kojak.

OBRAZ III-ty
W dworcu pod Cęćninami

Ob. Nowakow, dow. dywizji	Stanisław Bryndak
Subkapitan	Marian Gołobiewski
Obrot. szlucowy	Edmond Karasinski
Zygmunt	Pola Zyrzycewicz
Dziadek	Stanisław Kostretewski
Henryka	Jana Zakrzyska
Przedkca	Jadwiga Halka
Ob. Mira	Jana Biesiadecka
Ob. Borka	Zygmunt Biesiadecki
Ob. Gramot, Ob. Kmita, Ob. Janusz, Ob. Halka, Ob. Zdzisław — Marysia — Zofia — Marysia	Józef Wasilewski

Reżyser: Zygmunt Biesiadecki.

OBRAZ VI-ty
Epilog: W wolnej Warszawie

Rzecz dzieje się między 2 sierpnia a 4 września 1914 r.

Dekoracje: Ari-malarza Józefa Jaruszewskiego.

Porzutek o godz. 19.45 **Z chwila rozpoczęcia widowiska lub aktu wstąpi na widownię wzbrosiony!** **Koniec o godz. 22.30**

Przymus oddawania garderoby na II-giem piętrze nie obowiązuje
CENY MIEJSC PRAPREMJEROWE:
od 64 gr do 4,69 zł wraz z podatkiem na bezrobotnych i dodatkami na Czerwony Krzyż.

Bony zniżkowe ważne! **Bony zniżkowe ważne!**

KASA TEATRU W DNIE POWSZEJNIE CZYNNA JEST OD GODZINY 10 DO 14 I OD GODZINY 18 DO 20 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 10 DO 13 I OD 14 DO 20. — TEL. KASY ZAMAWIAN NR. 324-48
Bilety zamówione, a nie odebrane do godziny 18-tej dnia poprzedzającego przedstawienie, kasa sprzedaje.

DOKUMENTA TEATRU Nr. 4. K. G. — KATOWICE.

Afisz teatralny z prapremiery sztuki *My – Pierwsza Kadrowa*
Teatr Polski w Katowicach (19 III 1935)



Fotografie z prapremiery sztuki *My – Pierwsza Kadrowa*
Teatr Polski w Katowicach (1935)



Fotografie
z prapremiery sztuki
My – Pierwsza Kadrowa
Teatr Polski
w Katowicach (1935)

Teatr im. Stan. Wyspiańskiego

Dyrekcja K. Adwentowicz i w. Horzyca **w Katowicach** Tel. sekr. 330-66 Tel. adm. 330-62

Od dnia 27 czerwca 1945 roku

KAZIMIERZ GOŁBA

LOMPA

Widowisko śląskie w 4 obrazach

O s o b y:

Józef Lompa	Karol Adwentowicz	Emanuel Smolka	Wiesław Tomaszewski
Weronika, jego żona	Helena Rozwadowska	Jan Karol Henryk Wuttke	Stanisław Kwaskowski
Ernestyna, ich córka	Elżbieta Osterwianka	Dr. Juliusz Roger	Jerzy Krukowski
Wdowa Smordzowska	Helena Święcicka	Hans	Eugeniusz Lotar
Smordzowski, jej syn	Tadeusz Kondrat	Gbar Kowol	January Krawczyk
Ks. Bernard Bogedain	Włodzisław Ziemiński	Chalupnik	Eugeniusz Lotar
Ks. Józef Szatranek	Marian Bogusławski	Komisarz Dworski	Zbigniew Filus
Karol Luk-Kosicki	Marian Jastrzębski	Wachtarz I	Jan Zieliński
Teodor Koneczko	Kazimierz Brandt	Wachtarz II	Tadeusz Kostrzeński
Józef Lępkowski	Janusz Obidowicz	Chór dzieci szkolnych	Szkoły powsz. nr 3 im. Emilii Plater pod kier. Lidii Jakubas

Rzecz dzieje się na Górnym Śląsku w 1848 i 1850 roku. Dekoracje: Stanisław Marciniow.

Początek przedstawień o godzinie 17.30
Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie

Bilety od 5 do 35 zł do nabycia w kasach teatru od 10 do 13 i od 15 do 18
Telefon kasy 310-60 Telefon kasy 310-60

Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice R 1573

Afisz teatralny z przedstawienia sztuki *Lompa* Kazimierza Gołby
Teatr im. S. Wyspiańskiego w Katowicach (27 VI 1945)



Fotografie z przedstawienia sztuki *Lompa* Kazimierza Gołby
Teatr im. S. Wyspiańskiego w Katowicach (1945)



Fotografie z przedstawienia sztuki *Lompa* Kazimierza Gołby
Teatr im. S. Wyspiańskiego w Katowicach (1945)

Miłko Braunowy Pauc
 Kazimierz

Przykro mi bardzo, że nie mogę Państwu
 przedstawić pełnych sukcesów Państwa
 z Lompa; sztuka bowiem nie otrzymała
 wartości sukcesu idealnego, artystycznego,
 odległego jest o wiele.

Wskazując sztukę i sztukę „Lompa”
 i określając formalnie, widzieliśmy w sztuce
 Te wszystkie gatunki widzieliśmy i uchwały
 sztuki z głębią wzmocnieniem i obywateli.
 Należy i kulturystyce, jednak w czasie
 czasu nie zainteresowały się Państwo
 jak najdalej widzieliśmy smutek.

Nynajmniej jest bardzo wiele
 La pose dan jest Państwu zastawienia
 kasynie wraz z Państwem. Ad 10^o

słyżnisz przedpaństwie państwa
 przedstawienia wokalnie, more 10-12
 przedstawień, to i rezultaty finansowe
 państwa są.

Masznie przed Państwem i programem
 i Państwu przed Państwem
 i myśli Państwa Państwa

Dla Państwa Państwa Państwa
 Karol Adwentowicz

20 XII 1945

List Karola Adwentowicza do Kazimierza Gołby
 w sprawie sztuki Lompa

Kraków, dn. 7 stycznia 1946

Szanowny Progi Panie Kazimierzu!

Listy nasze się minęły, bo prawdopodobnie już Pan dostał mój z załącznikami recenzji, programów i afisza. - Piszcie Pan ze Zaiks zwraca się do Pana o "Lompę dla różnych teatrów, możeby by było wskazane żeby Pan uzależnił oddanie sztuki danemu teatrowi od mojego współudziału bo na ogół znam zespoły, ale wykonawcę głównej roli nie wszędzie widzę. Druga sprawa to wpłacanie tantiemy, czy Pan należy do "aiksu"? Czy procenty wpłacać Z aiksowi, który tu ma swego reprezentanta w osobie Dyr. Bujńskiego i na jego ręce wpłacamy tantiemy dla innych autorów, czy też przesyłać bezpośrednio Panu. -

Do tej pory na P. anskim koncercie jest u nas około zł 2.500.- obecnie pojedzie 10 przedstawień szkolnych płatnych po zł 10.000.- to oczywiście tantiema zł 1.000.-, a może jeszcze mamy parę przedstawień dla Z wiążków.

Sukces artystyczny i oddźwięk społeczny mamy wielki, niestety frekwencja była bardzo słaba. -

Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia dla obojga P. anstwa od nas wraz z wyrazami szczerego oddania i szacunku. -

Karol Adwentowicz

List Karola Adwentowicza do Kazimierza Gołby
w sprawie sztuki *Lompa*